

Spalone radiowozy i kilku ciężko rannych funkcjonariuszy

23 marca 2021

Niesłychane sceny miały wczoraj miejsce w Bristolu, gdzie pokojowy protest przeciwko projektowi ustawy o policji i przestępczości przerodził się w zamieszki. Na ulicach miasta doszło do bezprecedensowej przemocy, na skutek której spalone zostały przynajmniej dwa radiowozy, a kilku policjantów trafiło do szpitala z ciężkimi obrażeniami.



Wybuch niezadowolenia w Bristolu jest ściśle związany z rządowym projektem ustawy o policji, przestępczości, wyrokach i sądach. W projekcie tym znalazły się kontrowersyjne zapisy dotyczące zwiększenia uprawnień funkcjonariuszy w zakresie ograniczania protestów, które mogą powodować zakłócenia dla lokalnej społeczności. Chodzi tu także o protesty, które mają całkowicie pokojowy charakter, choć z uwagi na sytuację epidemiczną w kraju są de facto nielegalne (dobrym przykładem takiego protestu jest zeszłotygodniowa demonstracja w Londynie po zabójstwie 33-letniej Sarah Everard, którą policja próbowała rozpędzić siłą).

Pomimo frustracji, jaką wzbudził rządowy projekt ustawy o policji, przestępczości, wyrokach i sądach, trudno jest wytłumaczyć to, co stało się wczoraj wieczorem w Bristolu. Protest rozpoczął się pokojowo, ale szybko przerodził się w zamieszki. Demonstranci zaatakowali funkcjonariuszy pałkami i petardami, a dodatkowo podpalili dwa wozy policyjne i zniszczyli kilka budynków w okolicy posterunku Bridewell Police Station. „To najgorsze akty przemocy w Bristolu od wielu, wielu lat. Przemoc przybrała naprawdę bezprecedensową

skale. Od czterech do sześciu, a prawdopodobnie więcej funkcjonariuszy zostało poważnie rannych, a niektórzy mają połamane kości. Nic nie wskazywało, że dojdzie do takiej eskalacji” – powiedział Andy Roebuck, szef regionalnej policji Avon i Somerset. A Minister Spraw Wewnętrznych Priti Patel tak skomentowała zachowanie wandalii w Bristolu: „Bandytyzm i zakłócenia porządku przez mniejszość nigdy nie będą tolerowane. Nasi policjanci narażają się na niebezpieczeństwo, aby chronić nas wszystkich”.

W podobnych słowach skomentował też wieczorne wydarzenia laburzystowski burmistrz miasta, Marvin Rees. Włodarz zaznaczył, że częściowo rozumie „frustrację” ludzi dotyczący zapisów projektu ustawy, ale też zaznaczył, że, „niszczenie budynków w centrum miasta, niszczenie pojazdów, atakowanie policji nie zmniejszy prawdopodobieństwa, że ustawa przejdzie”.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk